Rok III. Chrzanów, dnia 25 września 1909. Nr. 39.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO“ w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 30 K. na ½ str. 16 K. na ¼ str. 9 K. na ⅛ str. 5 K. na ¹⁄₁₆ str. 2.50 K. za jeden raz: przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust
Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd tygodniowy.

Tydzień bieżący pozostaje pod znakiem otwarcia i obrad sejmów Krajowych w Austryi. Sejm nasz obraduje od dnia 16 bm. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie Wydziału krajowego, budżet na rok 1910 następnie przyjdą pod obrady: włości rentowe, sprawy drogowe, kolejowe, sanitarne i administracyjne. Jak długo potrwa obecna sesya sejmowa nie wiadomo— podobno 4 do 5 tygodni. Pierwsze dni obrad zakłócili Rusini obstrukcyą z powodu braku niektórych druków sejmowych w języku ruskim, których brak został spowodowany nie z jakiegoś lekceważania ruskiego języka lecz z powodów czysto technicznych, gdyż wskutek zbyt późnego ogłoszenia terminu obrad sejmowych Wydział krajowy nie był w stanie przygotować wszystkich sprawozdań także po rusku.

Największa przeszkoda: rozbijanie sejmu czeskiego przez posłów niemieckich, została zdaje się szczęśliwie usuniętą, przynajmniej o tyle, że sejm czeski został zwołany na dzień 21 bm. i zapewnione jest wybranie Wydziału krajowego oraz komisyi ugodowej, która radzić będzie dalej nad warunkami zgody „czesko-niemieckiej“. I w sejmach innych krajów zamieszkiwanych przez 2 narodowości jak w Bernie i Gracu objawiły się zaraz po otwarciu obrad spory językowe.

W Wiedniu odbyła się w ubiegłym tygodniu wspólna Rada ministeryalna pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Aerenthala. W radzie wzięli udział: prezydent ministrów Bienert, minister skarbu Biliński, ze strony Węgier prezydent ministrów Dr Wekerle tudzież wspólny minister wojny, skarbu i marynarki. Celem narady było ustalenie budżetu wspólnego na r. 1910. Wszystkich zadziwiło żądanie olbrzymich sum idących w setki milionów na wydatki wojskowe. Objawia się też z tego powodu wielkie niezadowolenie.

Z wydarzeń zaszłych w innych zaborach nie ma nic pocieszającego do zanotowania. W Poznańskiem Prusacy używają i nadal wszelkich środków aby tylko naszych braci maltretować i dręczyć. Naprzykład w Puszczykowie pod Poznaniem powstała kolonia wil, ale na wybudowanie ich otrzymują zezwolenie tylko Niemcy i Żydzi i to pod warunkiem, że zgodzą się zapłacić karę kilka tysięcy marek, w razie gdyby wybudowana willa przejść miała kiedy w ręce polskie. Niedawno skazał pruski sąd w Poznaniu posła hr. Mielżyńskiego na 150 marek za rzekome podburzanie do gwałtu w mowie wygłoszonej na polskiem zgromadzeniu wyborczem w Polajewie dnia 20 stycznia br. Na Górnym Śląsku w Katowicach urządzili Prusacy manifestacyę, zwaną „dniem niemieckim“. Na tym kongresie przeciwpolskim przemawiał prezes hakaty Tiedemann i wzywał do dalszego gnębienia Polaków, którzy mają rzekomo zagrażać całości państwa niemieckiego.

W Królestwie Polskiem Moskale gospodarują po dawnemu. W Częstochowie od 2 tygodni odbywają się masowe aresztowania. Co noc obchodzi ulice policya i aresztuje nie meldowanych chociaż posiadających paszporty. Spotyka to przeważnie gości, bawiących na wystawie, którzy nie wiedzą, że trzeba meldować paszporty.

Posiedzenie Dumy rosyjskiej rozpocznie się w październiku — na porządek dzienny wejdzie sprawa oderwania Chełmszczyzny.

SEJM.

Jak w poprzednim numerze donosiliśmy sejm zebrał się w czwartek, dnia 16 września, na sesyę. Nie jest to nowa sesya, tylko ciąg dalszy sesyi zeszłorocznej, co ma ten praktyczny skutek, że odpadają wszelkie formalności, połączone z ukonstytuowaniem się sejmu i wyborem komisyi, a nadto wnioski postawione zeszłego roku teraz mogą przejść na porządek dzienny a pozaczynane prace w komisyach mogą być dalej prowadzone.

Pierwsze posiedzenie otworzył marszałek kraju hr. Badeni dłuższem przemówieniem, poświęconem niemal w zupełności sprawie uzdrowienia finansów kraju, gdyż jak wiadomo, dla tej sprawy obecny sejm przedewszystkiem został zwołany. Wyjaśniliśmy w poprzednim numerze, w jakim stanie znachodzą się finanse kraju i w jaki sposób rząd wiedeński zamierzał przyjść z pomocą finansową tak Galicyi jak i innym krajom. Niestety w międzyczasie rząd zmienił swój projekt i wystąpił z projektem nowym, którym ofiaruje 20 miljonów koron do rozdziału między wszystkie kraje, ale pod warunkiem, że parlament uchwali mu nowe podwyższenie podatku od wódki o 50 koron na każdych 100 hektolitrach, dalej przyrzeka na rzecz krajów podwyższenie zasiłku z podatku osobisto-dochodowego o niespełna 3 miliony koron, ale znowu pod warunkiem, że kraje zrzekną się prawa nakładania do tego podatku dodatków, dalej zostawia krajom na lat 8 swobodę podwyższenia podatku od piwa do wysokości 4 koron, z czego Galicya bardzo mało mogłaby uzyskać, wreszcie wskazuje krajom jako nowe źródło dochodu możność wprowadzenia podatku od naturalnego przyrostu wartości nieruchomości, który to podatek otworzyłby swobodę samowoli podatkowej a ściąganie jego byłoby tak kosztownem, iżby nie wiele z niego zostało. Rezultat tej nowej propozycyi rządu jest dla finansów kraju o 3 miliony gorszy, a nadto, ponieważ opiera się ona głównie na podwyższeniu podatku od wódki, my zapłacilibyśmy za uzdrowienie finansów państwa i innych krajów. Naturalnie, że taka propozycya rządu musiała wszystkich oburzyć.

I temu oburzeniu dał wyraz marszałek kraju zaraz w pierwszej swojej mowie. Przedstawiwszy, że budżet na rok 1910 zamyka się niedoborem 13.480.000 kor., na które nie można znaleźć żadnego źródła pokrycia i dlatego musi się zaciągnąć pożyczkę w tej wysokości, tak mówił dalej marszałek: Nie potrzebujemy dla zaspokojenia naszych potrzeb od nikogo ani pomocy, ani zasiłku, ani subwencyi. Nie chcemy, aby ktokolwiek oprócz nas samych do pokrycia potrzeb naszego kraju się przyczyniał, bo rozumiemy, że kto samorząd swego kraju wysoko ceni, kto się na jego rozwoju opierać pragnie, ten sam koszta samorządu ponosić musi. Zarazem jednak nie możemy się zgodzić na to, by podatek, który my w jakiejkolwiek formie płacić będziemy, był zużyty na sanacyę finansów innych krajów. Żądamy, by nam daną była możność pokrywania własnych wydatków dochodami z podatków, które jesteśmy gotowi uchwalić i które sami płacić będziemy. A gdyby podatki te musiały być uchwalone dla całego państwa, żądamy, byśmy otrzymali z tego źródła nie pewną subwencyę, lecz byśmy w tem, co te podatki przynoszą, mieli udział, odpowiadający ściśle temu, co kraj nasz z tytułu tych podatków zapłaci.

Aby nie powracać już do tej sprawy finansów krajowych, powiemy tu odrazu, że na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu na wniosek wszystkich polskich stronnictw, motywowany przez p. Laskowskiego, uchwalono następującą rezulucyę: Sejm zastrzegając się przeciw opieraniu całej akcyi, zmierzającej do sanacyi finansów krajowych, prawie wyłącznie na podwyższeniu podatku od wódki, domaga się, aby o ile możności cała podwyżka podatku od wódki była przeznaczona dla skarbów krajowych a zarazem Sejm wzywa rząd, aby bez względu na to, w jakich rozmiarach obecnie przeprowadzona będzie zamierzona reforma skarbowa, zapewnił w jak najkrótszym czasie możność sanacyi finansów krajowych przeznaczając na ten cel fundusze w tej wysokości, w jakiej były przyznane w pierwszym projekcie.

Chrzanowskie szopki.

I. Proszę o głos!...

Stanowczo żyjemy w wieku samochodów, aeroplanów, zgromadzeń i posiedzeń. Są tacy, którzy nie mogą przeżyć dnia, aby nie brać udziału w jakimkolwiek zgromadzeniu, zebraniu, czy posiedzeniu. Muszę być wszędzie i z a b i e r a ć g ł o s. O sposobność w tym kierunku niesłychanie łatwo w naszym powiecie. Możemy bowiem nie bez pewnej dumy wymienić kilkadziesiąt towarzystw — które działalność swoją „patryotyczną i humanitarną“ ograniczają do imponującej liczby „posiedzeń“ i wniosków „jednomyślnie“, lub „znaczną większością głosów“ — uchwalonych. O wykonaniu uchwał nikt ani myśli. Po co? Wystarczy przecież w zupełności „zabrać“ głos „postawić (?)“ wniosek, przeforsować odnośną uchwałę — potem przypilnować, aby ta uchwała zapisaną była w „protokole obrad“ i — najczęściej na tem koniec.

Powiadamy „najczęściej“ — bo często zdarza się, że do wykonania takiej uchwały należy wybrać jeszcze specyalną komisyę, która znowu odbywa kilka posiedzeń marnuje parę składek drogiego papieru i kończy swoją patryotyczną działalność wyborem „komitetu.“ Komitet załatwia sprawę wyborem „subkomitetu“ — i finita la comedia. Tak! jest to wprawdzie komedya — ale na nasze stosunki niesłychanie droga, bo zabiera dużo czasu mężom, którzy go znowu muszą kraść swoim żonom, a niejednokrotnie i dzieciom.

A jeżeli w każdym zawodzie można osiągnąć — jeżeli już nie doskonałość — to przynajmniej specyalność w pewnym kierunku — w kwestyi zgromadzeń i posiedzeń, mamy patentowanych specyalistów, którzy potrafią „brać czynny udział“ w dwu lub trzech posiedzeniach, odbywających się równocześnie; i nie tylko to, ale na każdem „zabierają głos“ i pozwalają zaszczycić się wyborem do różnych komisyi i komitetów.

I nieraz taki pan, wróciwszy wieczorem (późnym) do domu — udaje przed zadąsaną małżonką „strasznie“ spracowanego obywatela, który dla dobra „powiatu“ o głodzie i chłodzie robił ciężko; nie dospał, nie dojadł, nie spoczął, byle tylko mógł cieszyć się czystem sumieniem, że „spełnił, co do niego należało, jako do prawego syna tej ziemi“.

Wróćmy do pierwszego posiedzenia. Po mowie marszałka przemówił namiestnik dr. Bobrzyński i omawiał zmiany, jakie zaprowadził w ciągu ubiegłego roku w wewnętrznem urządzeniu władz politycznych. Mówił dalej o akcyi zapomogowej dla ulżenia zeszłorocznym klęskom elementownym, o zwalczeniu epidemii w kraju, zapowiedział organizacyę sprzedaży drzewa z lasów rządowych, wreszcie mówił o szkolnictwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zebranie obywatelskie
w Chrzanowie.

W niedzielę dnia 19-go września b. r. odbyło się w sali Sokoła w Chrzanowie zgromadzenie obywatelskie (za zaproszeniami) zwołane przez tut. komitet powiatowy stronnictwa demokratyczno-narodowego — celem omówienia sprawy rozszerzenia autonomii Galicyi i reformy wyborczej do Sejmu. Przewodniczący w zastępstwie prezesa komitetu p. Chwaliboga — który z powodów od niego niezależnych nie mógł na zebranie przyjechać, — wiceprezes tegoż p. Porawski otworzył krótką przemową zgromadzenie i powoławszy do prowadzenia pióra p. dra Woynarowskiego przedstawił zebranym p. prof. dra Horodyskiego z Krakowa jako referenta spraw wyżej wymienionych. Obie te sprawy objął Szanowny Prelegent w jednym referacie. W świetnem pod każdym względem przemówieniu przedstawił mowca przedewszystkiem niezbędną konieczność uzyskania szerszych praw dla naszego kraju — uzyskania rzeczywistego samorządu polegającego głównie na samodzielności finansowej i gospodarczej za którą nastąpić musiałaby samodzielność a przynajmniej znaczne rozszerzenie samodzielności politycznej — a wreszcie ukoronowanie dzieła — odpowiedzialność namiestnika przed Sejmem. W historycznie uzasadnionym wywodzie przedstawił szanowny prelegent zebranym dzieje zaboru austryackiego zwanego w poufnych okólnikach rządowych z czasów przedkonstytucyjnych „Bärenlandem“ t. j. „krajem niedźwiedzi“ — przedstawił jakto biurokracya wiedeńska uważała Galicyę za dojną krowę, z której wszystko wycisnąć a której jak najmniej dawać należy — wspomniał o zaborze przebogatych „Królewszczyzn“ między którymi perłą prawdziwą są sławne na świat cały kopalnie soli w Wieliczce — przedstawił wreszcie usiłowania tej biurokracyi by wszelkie dążności kraju do polepszenia swego bytu paraliżować i rozwój jego utrudniać (wspominając choćby tylko o fabrykach sukna, których wyroby wysyłać musiano do Wiednia wozami—kolei żelaznych wówczas jeszcze nie było—do ostemplowania—co ich cenę znacznie podwyższało,) głównie dlatego, by jak najdłużej mieć z Galicyi teren eksploatacyjny dla krajów dziedzicznych monarchii i ich przemysłu. I na nic szły usiłowania patryotów polskich tej miary co Smolka i inni, na nic rezolucye i żądania naszego Sejmu konstytucyjnego i następnych Sejmów. Rząd biurokratyczny niemiecki, jeżeli nawet coś nie coś przyznał kiedy Galicyi, to podatkami z nadwyżką odebrał. I przedstawił nam szanowny prelegent „horendalny“ fakt, że kraj nasz, ubogi w przemysł, zaniedbany i gospodarczo wyssany, musi płacić w swych podatkach milionowe długi zaciągnięte na budowę wspaniałych kolei alpejskich, regulacyę Dunaju i inne różne inwestycye w zachodnich bogatych krajach monarchii nie mogąc się wzamian doczekać bodaj rozpoczęcia budowy uchwalonego przed laty już kanału Dunaj — Odra — Wisła, który przyczyniłby się do podniesienia handlu i przemysłu naszego, nie może doczekać się regulacyi rzek galicyjskich, których wylewy rokrocznie tysiącom rodzin wieśniaczych cały dobytek zabierają i niszczą i które są jednym z głównych powodów tak licznej corocznej emigracyi ludu naszego — „za chlebem.“ A nasze koleje, sławne taryfy i cła protekcyjne!! Chyba w Galicyi tylko możliwem jest curiosum, że np. przewóz węgla z Jaworzna lub ze Sierszy do Lwowa

---

— Józiu, bój się Boga, całymi dniami i wieczorami niema cię w domu — czyni wymówki żona — ciągle te posiedzenia i posiedzenia!

— Anulko kochana — odpowiada mąż, całując zagniewaną małżonkę w czoło — dzisiaj musiałem być aż na trzech posiedzeniach: przed południem było posiedzenie Komitetu Spółki spożywczej, po południu sesya subkomitetu eleuteryi, no, a wieczorem posiedzenie wydziału kasynowego!

— A gdzież jadłeś obiad? — pyta żona.

— W ustach nic, duszko, nie miałem — nie było czasu!

(O tem, że w antrakcie był na śniadanku „z kawiorkiem“ nie mówi, bo to do rzeczy nie należy).

— Ja nie mogę zrozumieć — mówi znowu nie bardzo przekonana żona — po co wy, mężczyźni urządzacie ciągle te posiedzenia? Czyż w tem lub owem towarzystwie nie możnaby załatwić niejedno tak „od ręki“ — bez długich debat i uchwał?

— Nigdy, moje dziecko, nigdy. Są wprawdzie takie sprawy, które może dokonać „ex praesidio“ sam prezes, ale to tylko w wypadkach nagłych; nadzwyczajnie nagłych!

— Ciekawam bardzo, dla załatwienia jakich spraw mieliście dzisiaj te posiedzenia?

— Zaraz ci to wyjaśnię: Otóż posiedzenie Komitetu Spółki spożywczej odbyć się musiało, bo zachodziła potrzeba przyjęcia praktykanta i sprawienia nowego rezerwoaru na naftę.

Subkomitet eleuteryi obradował nad ważną kwestyą, czy do stowarzyszenia należy przyjmować takich, którzy nie piją napojów spirytusowych dlatego że chcą je pić, ale nie mogą, czy też takich, którzy mogą je pić, ale nie chcą.

Powiadam ci, kochanie, że dawno nie słyszałem tak interesującej dyskusyi. Ja się też rozpaliłem i palnąłem mówkę, powiadam ci, cacko; będzie drukowana w Tygodniku, to sobie ją przeczytasz. Udowodniłem, powiadam ci, jak na dłoni, że przyjmowanie do eleuteryi takich, którzy dlatego wódki nie piją, bo nie mogą — przyniosłoby towarzystwu nieobliczone szkody.

— Dlaczego?

— Dlatego, że tacy ludzie, co chcą, a nie mogą, są daleko niebezpieczniejsi od tych, którzy mogą, a nie chcą.

więcej kosztuje aniżeli przewóz węgla pruskiego a więc zagranicznego! Wszystko to zmienić się będzie musiało, gdy kraj nasz uzyska rozszerzenie autonomii, gdy będziemy sami gospodarzami w naszym kraju i wszyscy Polacy ba i Rusini o ile są dobrymi obywatelami kraju poprzeć wszystkimi siłami powinni ten postulat stronnictwa demokratyczno narodowego krótko ujęty w haśle „walka o samodzielność Galicyi.“ Przechodząc do drugiej części referatu swego przedstawił Szanowny Mowca zasadnicze żądania stronnictwa demokratyczno narodowego w sprawie reformy wyborczej do sejmu — a mianowicie, że stronnictwo tzw. wszechpolskie żąda dla kraju wyborów powszechnych, równych tajnych i bezpośrednich — a jako zabezpieczenia ludu polskiego we wschodniej części kraju przed wynarodowieniem—wyborówna podstawie tzw. katastru narodowego t. j. ażeby w każdym okręgu wyborczym polsko-ruskim Polacy głosowali i głosować mogli tylko na posła Polaka, a Rusini tylko na posła Rusina. W nadzwyczaj jasnym i treściwym wywodzie przedstawił mowca korzyści takiego sposobu wybierania posłów w okręgach mięszanych. Gdy kataster narodowy, który już na Morawach okazał się bardzo praktycznym — będzie u nas wprowadzony, gdy każdy z obywateli wyborców oświadczywszy raz wobec Władzy że jest Polakiem lub Rusinem, będzie mógł głosować tylko na posła swej narodowości, wówczas zniknie główny powód bratobójczej walki polsko-ruskiej w Galicyi wschodniej, wówczas „pałka i nóż“ przestaną być „argumentami wyborczymi“ i wówczas nie powtórzy się coś tak monstrualnego jak wybór Dra Mahlera, syonisty nie umiejącego ani słowa po polsku ni po rusku — na posła a więc na reprezentanta i rzecznika ludu polskiego i ruskiego. — Wówczas, jeżeli jeszcze będą starcia i walki między dwoma bratniimi narodami, to będą z pewnością łagodniejsze i kulturalniejsze i zawsze będzie możliwość dojścia do zgody i porozumienia, tem więcej, że przez wprowadzenie katastru narodowego Rusini uzyskają słusznie im się należącą liczbę posłów.

Po ukończeniu tego przeszło $1^1/_2$ godziny trwającego a hucznymi oklaskami nagrodzonego wykładu podziękował p. Przewodniczący Szan. Mowcy za trudy dla nas podjęte i otworzył nad tym referatem dyskusyę, w której zabierali głos wzgl. interpelowali P. Radca Olszewski (o sposobie zapisywania obywateli do katastru narodowego) — Przew Ks. Probosz Kamieński (o stanowisku stronnictwa demokratyczno - narodowego w sprawie żydowskiej) i P. Mecenas Dr Smoleń (o wpisaniu do katastru narodowego około 200 tys. Niemców i blisko 1 miliona Żydów w Galicyi). Na podniesione interpelacye udzielił Szan. P. Prelegent równie jasnej jak cały jego wykład odpowiedzi — a w szczególności co do pierwszego pytania zaznaczył, że każdy z obywateli będzie musiał wobec władzy oświadczyć, czy jest Polakiem czy Rusinem i po tem oświadczeniu będzie musiał zawsze już głosować jako Polak lub Rusin stosownie do swej deklaracyi — co do drugiego pytania wyjaśnił mowca że stronnictwo demokratyczno-narodowe uznaje Żydów jako wyznanie a nie jako naród, i jeżeli Żydzi zechcą mieć pełnię praw obywatelskich w naszym kraju przez dwa narody Polaków i Rusinów zamieszkałym muszą być albo Polakami albo Rusinami — „narodem“ żydowskim mogą być i „narodowe“ prawa posiadać w Palestynie lub Ugandzie, gdzie syoniści chcą nowe państwo narodowe żydowskie założyć — tutaj, na polskiej wzgl. ruskiej ziemi muszą zrezygnować ze swych pretensyi do praw osobnego „narodu“— podobnie jak zrezygnowali z tego w Niemczech, Francyi, Hiszpanii, Węgrzech i w Rosyi. W tej odpowiedzi mieści się też odpowiedź na trzecią interpelacyę, a mianowicie, że będzie utworzonym tylko polski i ruski kataster narodowy, a owe 200 tys. Niemców będą musieli podobnie jak Żydzi stanąć na stanowisku polskiem lub ruskiem. Tertium non datur.

Następnie wezwał Szanowny Prelegent obecnych do podpisania petycyi do Sejmu, która brzmi:

Wysoki Sejmie!

Od dawna już domaga się cały lud polski gruntownej reformy prawa wyborczego do Sejmu, aby raz nareszcie ustał szkodliwy podział narodu na stany i ustały jawne, pośrednie wybory, dające pole do zbyt wielu nadużyć. Od dawna też powszechne jest w narodzie żądanie wzmocnienia i rozszerzenia autonomii kraju.

— Mnie zdaje się przeciwnie...

— Może być, moja droga, nie pamiętam już dobrze, jakie przytaczałem motywa, ale musiały być klasyczne, kiedy Dr S. — wiesz, ten sympatyczny nasz mecenas, po skończonej mowie poklepał mnie po ramieniu i powiada: „Pan, psiakrew, minąłeś się z powołaniem, pan, byłbyś doskonałym adwokatem!“

— A cóż wydział kasynowy?

— No — ten miał nielada orzech do zgryzienia. Rzecz tak się ma cała:

W zeszły poniedziałek wieczorem graliśmy sobie brigde'a: ja, p. W., p. Z., i p. X. Aptekarz przyszedł później i — „kibicował“ panu W. W trakcie gry, gdy na pana W. przyszła kolej „zapowiadania“ — ten ułożywszy karty, zapytuje „kibica“: Co byś pan zapowiedział? „Kibic“ odpowiada: „Karo!“

— A ja przeniosę! — zakonkludował p. W. Na to p. X., który grał z p. W. — zapamiętawszy sobie propozycyę kibica, zapowiada sam „karo“ — bo miał w tym kolorze trzy honory.

Na to dwaj inni gracze powiadają: Pan nie możesz zapowiadać tego koloru, lo kartę zdradził już aptekarz.

— A mnie co kibić obchodzi? Ja licytuję ze swoich kart. Od słowa do słowa przyszło do awantury, która skończyła się na razie w ten sposób, że grę tę unieważniono i — grano dalej.

Ba, ale aptekarz, który po tej aferze, siedział jakiś czas spokojnie — zobaczywszy, że p. W. chce zagrywać „damą“ coer pod trzynastego „króla“ — zirytowany, że tenże nie obliczył, ile atutów wyszło, wyrwał szybko z rąk p. W. „asa“ i zagrał nim pod owego „króla“. Tego było już p. X. za dużo, wstał, położył spokojnie kartę i powiada: „Z kimże właściwie gramy czy z panem W. czy z jego kibiciem?!“

Teraz awantury zażegnać się nie dało, a skutkiem tego wydział zastanawiał się dzisiaj długo nad „regulaminem dla kibiców“, którym odtąd wolno będzie patrzeć i słuchać — ale im nie wolno „puścić pary“ — pod karą 5 Kor. na „dar grunwaldzki“.

— A więc tyle ważnych spraw zajęło ci, biedny mężusiu — cały dzień? — rzecze ironicznie pani.

— Tak, tak, trzeba coś poświęcić i dla społeczeństwa, wśród którego się żyje.

— Całkiem słusznie!

— A widzisz?!

* * *

Kiedy zaprowadzono powszechne wybory do parlamentu, miał cały naród nadzieję, że Sejm nie zwlekając chwili uchwali reformę wyborczą, żeby nikt, kto ma prawo wyborcze do parlamentu, nie był pozbawiony prawa wyborczego przy wyborach do Sejmu.

Ale minęły już dwa lata. A o spełnieniu tych ważnych i pilnych potrzeb narodu nie słychać!

Posłowie demokratyczno-narodowi postawili na przeszłorocznej sesyi sejmowej wnioski o zaprowadzenie równych, powszechnych, tajnych, bezpośrednich wyborów do Sejmu, z zabezpieczeniem praw polskiej mniejszości we wschodnich powiatach kraju przez wprowadzenie odrębnych list wyborczych polskich i ruskich, żeby Polacy osobno głosowali na polskiego posła, a Rusini osobno na ruskiego (kataster narodowy), o rozszerzenie ustawodawczej władzy Sejmu, o wprowadzenie odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem, żeby Sejm mógł kontrolować działalność władz politycznych w kraju. Jak najrychlejszego uchwalenia tych wniosków domaga się cały lud polski naszego kraju.

I my, podpisani mieszkańcy miasta Chrzanowa podpisami naszymi stwierdzamy, że w naszej gminie tak samo jak w całym kraju powszechne jest żądanie i wyczekiwanie, aby Wysoki Sejm, nie zwlekając dłużej, uchwalił już nareszcie w tym roku według wniosków stronnictwa demokratyczno-narodowego:

1. Powszechne, równe, tajne, bezpośrednie wybory do Sejmu z podziałem we wschodnich powiatach na kataster ruski i polski, tak, żeby Rusini osobno wybierali ruskiego posła, a Polacy osobno polskiego posła;

2. Rozszerzenie władzy ustawodawczej Sejmu, żeby we wszystkich tych sprawach, które nas najbliżej dotyczą, rozstrzygał nasz Sejm krajowy a nie wiedeński parlament;

3. Wprowadzenie odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem.

Po wyczerpaniu dyskusyi P. Przewodniczący przedstawił wyszczególnione we wspomnianej petycyi rezolucye P. T. Zebranym do uchwalenia, które też obecni wśród grzmiących oklasków uchwalili, poczem p. Przewodniczący dziękując raz jeszcze P. Prelegentowi za wykład a obecnym za współudział w zebraniu zamknął o g. 7 wiecz. Zgromadzenie.

Komitet pow. S. D. N.
w Chrzanowie.

USTAWA

z dnia 20 grudnia 1905 r. l. 11 d. u. k. dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowkiem, rosporządzam, co następuje:

Art. 1.

W wykonaniu postanowienie §. 46 ustawy z dnia 22. kwietnia 1889. Dz. u. kr. Nr. 30 § 46 ust. z d. 22. kwietnia 1889. d. u. k. l. 30 stanowi: Pobór opłat szynkarskich oznaczonych w §§. 20, 21 i 22. ustawy z dnia 30. grudnia 1875 d. u. k. Nr. 55. ex. 1877 ustaje dla funduszu propinacyjnego z końcem grudnia 1910 r.

Osobna ustawa krajowa postanowi, na jakie cele i w jakiej wysokości opłaty te pobierane być mają, po zupełnem umorzeniu obligacyi propinacyjnych, jakoteż celem wzmocnienia skarbu krajowego, a tem samem umożliwienia krajowi spełnienia ekonomicznych i kulturalnych zadań, pobierane będą na rzecz funduszu krajowego od 1. stycznia 1911. do 31. grudnia 1920. w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z wyjątkiem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków. Dla miasta Krakowa obowiązuje rozp. rządu kraj. z 27. marca 1858. l. 3642.

Są i między „gadatliwymi posiedzeniowcami“ — tacy biedacy, którzy koniecznie chcą, a nie potrafią mówić, ale przyswoili sobie już pewne formułki, którymi posługują się zawsze i wszędzie, aby tylko dać się słyszeć i „zabierać głos“.

Zaczynają się obrady członków Towarzystwa ochrony zwierząt: prezes zagaja posiedzenie, sekretarz odczytuje protokół, poczem słychać stereotypowe pytanie: „Czy nie wnosi kto poprawki do odczytanego protokółu? Jeżeli nikt głosu nie żąda, to...

— Proszę o głos! — przerywa nagle p. Pituła — wnoszę poprawkę dotyczącą stylizacyi protokółu; nie powiedziałem bowiem: „niejedno bydlę nie myśli o przyszłości, zadowalając się teraźniejszością“ — natomiast w moich notatek powiedziałem: „niejedno bydlę nie myśli o przyszłości, żyjąc teraźniejszością“. Poprawka poddaje pod głosowanie, prezes konstatuje że jest przyjętą i oświadcza:

— A więc przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego...

— Proszę o głos w sprawie formalnej — przerywa p. Pituła — Stawiam wniosek na zmianę porządku dziennego w tym kierunku, aby sprawozdanie skarbnika przesunąć na punkt 3, a referat p. t. „O nieludzkiem tępieniu much zapomocą tak zwanego „lepu“ — przesunąć na punkt czwarty.

Zgromadzenie na to się godzi, chociaż nie wie dlaczego, poczem prezes zaprasza skarbnika do przedstawienia stanu kasy.

— Proszę o głos w sprawie formalnej! — woła p. Pituła.

— Udzielam p. Pitule głosu w sprawie formalnej — mówi z powagą prezes.

— Stawiam wniosek (krzyczy p. Pituła) aby uwolnić skarbnika od odczytywania sprawozdania, albowiem zamknięcie rachunków umieszczone jest w rocznem sprawozdaniu, które znajduje się w rękach wszystkich obecnych.

P. Pituła, typowy „posiedzeniowiec“ ma psie szczęście — i ten jego wniosek uchwalono.

Słychać głos prezesa: Wobec tego przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego; następuje referat p. Oślewicza o nieludzkiem tępieniu much zapomocą tak zwanego „lepu“. Proszę pana referenta, zająć miejsce na estradzie!

ustawa z dnia 19. lipca 1878. d. u. k. l. 48, Lwowa zaś ustawa z dnia 18. grudnia 1881. d. u. k. l. 48. (P. tom IV. str. 1350 — 1356). A uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, opłaty szynkarskie, które mają przynieść rocznie najmniej 7,000.000 Kor. stosownie do postanowień, zawartych w następujących §§. 1 — 21.

§. 1. Opłatę szynkarską w wymiarze ustanowionym wedle §. 9 winny uiszczać:

1. Osoby, trudniące się na własny rachunek wyszynkiem pędzonych napojów wyskokowych, wina, półwina, wina sztucznego, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu, napojów miodowych lub piwa.

2. Osoby, sprzedające na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom, jednak nie do spożycia w lokalu przedsiębiorstwa, pędzone napoje wyskokowe, wino, półwino, sztuczne wino, wino owocowe, moszcz owocowy, miód lub napoje miodowe w naczyniach otwartych lub zamkniętych, lecz nie na sposób w handlu używany o pojemności poniżej 25 litrów przy wódce, a poniżej 50 litrów przy innych napojach (drobna sprzedaż).

Sprzedaż wódki w naczyniach otwartych w ilości poniżej $^1/_8$ litra, a innych wyżej wymienionych napojów w ilości poniżej 1. litra uważa się za wyszynk.

3. Osoby, które sprzedają na własny rachunek sposobem zarobkowania bezpośrednio konsumentom:

a) napoje wymienione pod 2. w naczyniach zamkniętych, sposobem w handlu używanym o pojemności poniżej 50 litrów.

b) piwo wnaczyniach zamkniętych sposobem używanym w handlu o pojemności poniżej 10 litrów (handel detailiczny).

Na obowiązek uiszczania opłaty szynkarskiej nie ma wpływu okoliczność, czy przedsiębiorstwo wykonuje się za upoważnieniem, czy też bez upoważnienia.

§. 2. Ci, którzy prowadzą przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej (§. 1) winni są corocznie w czasie, który w rozporządzeniu wykonawczem oznaczonym będzie, zgłosić ustnie lub pisemnie u przynależnej władzy politycznej I. instancyi:

1. nazwisko, wzglę dnie firmę przedsiębiorcy, a ewentualnie także zastępcy lub dzierżawcy;

2. miejsce i numer domu lokalu przedsiębiorstwa;

3. rodzaj przedsiębiorstwa;

4. ilość, rozmiary i jakość ubikacyj przemysłowych

5. ilość personalu pomocniczego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającem opłacie;

6. ilość napojów sprzedanych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego podaną oddzielnie dla poszczególnych napojów i wedle rodzajów przedsiębiorstwa, oznaczonych w §. 1.

Jeżeli przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, wykonywano tylko przez część roku poprzedzającego, należy podać czas, przes który je w roku poprzednim wykonywano.

Jeżeli zaś przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, otwarto dopiero w ciągu roku, należy je zgłosić najpóźniej na 3 dni przed otwarciem. W razie zaś, gdy przedsiębiorstwo, podległe zgłoszeniu, ma być tylko czasowo wykonywane, należy także podać przeciąg czasu, przez który ma to trwać.

W razie zaniechania w ciągu roku przedsiębiorstwa opłacie szynkarskiej podlegającego, lub w razie zaszłej zmiany w osobie przedsiębiorcy, albo zmiany lokalu, lub wreszcie przejścia z jednego rodzaju na drugie (oznaczone w §. 1. ad 1, 2, 3) uale w ciągu trzech dni po zaszłej zmianie zawiadomić o niej władzę polityczną I-szej instancyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nim p. referent dostał się na „lewicę“ prezesa — słychać znowu tubalny głos p. Pituły:

— Proszę o głos w sprawie formalnej!

Prezes: Udzielam głosu p. Pitule w sprawie formalnej.

— Stawiam wniosek na zarządzenie półgodzinnej przerwy, albowiem zebrani są już tak znużeni, że nie mogliby z korzyścią słuchać pouczającego referatu p. Oślewicza.

Prezes: kto zgadza się z wnioskiem p. Pituły, raczy rękę podnieść! — Przyjęty! — Wobec tego zawieszam obrady na 30 minut!

(Prośba reportera: Wzywamy wynalazców wszelkich proszków, przeciwko owadom, aby starali się wynaleźć jakiś skuteczny sposób na wytępienie natrętów w rodzaju p. Pituły; zasługa ich będzie wielka przed Bogiem i ludźmi, albowiem uwolnią zgromadzenia od strasznej plagi, jakiemi są:

głosy w sprawie formalnej!

KRONIKA.

Podziękowanie z Pragi. Prezydyum Rady i Magistratu król. gł. m. Pragi, nadesłało dnia 5-go września br. l. 4589 na ręce naczelnika gminy w Krzeszowicach, Jana Nowaczyńskiego, pismo w języku czeskim, które w tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

Powróciwszy, ze sercem napełnionem pięknemi wrażeniami, z podróży do braterskiego narodu polskiego mam zaszczyt, w myśl uchwały król. gł. m. Pragi w dniu 3-go września br. powziętej wyrazić Panu Naczelnikowi, czcigodnej Radzie gminnej i szanownemu Obywatelstwu z Krzeszowic, najserdeczniejsze podziękowanie za piękne powitanie i przyjęcie, jakich doznała wycieczka czesko-polska.

Dr. Grosz
prezydent król. gł. m. Pragi.

Z zarządu powiatowego Kółek rolniczych. Stosunki w chrzanowskiem Kółku rolniczem, które w chwili swego założenia piękny rozwój zapowiadało, ułożyły się niestety zupełnie niepomyślnie. Przyczyną tego jest po największej części zupełna nieczynność kółka rolniczego.

Zarząd kółka rolniczego ignorował zupełnie wskazówki i polecenia Zarządu powiatowego, nie odbył ani jednego posiedzenia, nie zwołał ani razu zebrania członków, nie rozdzielił nawet pomiędzy członków kart legitymacyjnych i mimo polecenia nie złożył funduszów kółka na książeczkę oszczędności. Jednem słowem Zarząd kółka rolniczego nie tylko nie spełniał nałożonych nań § 18 statutu obowiązków, lecz nawet działał czynnie na szkodę kółka rolniczego. Wobec tego Zarząd główny widział się zmuszonym zastosować przeciw Zarządowi kółka rolniczego w Chrzanowie, zaniedbującemu swe obowiązki i działającemu wbrew statutowi i celom Towarzystwa § 17 statutu Towarzystwa i rozwiązał obecny Zarząd kółka, bez rozpisania na razie nowych wyborów i ustanowił kuratorem tegoż WPana Brunona Lewenfelda.

W sprawie wygaśnięcia prawa propinacyjnego. Według wiadomości podanej z Namiestnictwa, będą koncesye na wyszynki po wygaśnięciu prawa propinacyjnego, wydawane dopiero w kwietniu 1910-go r. Zarząd powiatowy kółek rolniczych nie spuszcza z uwagi tej dla naszych gmin tak ważnej sprawy i poda wkrótce, kiedy podania wnosić należy.

Zwracamy uwagę, że naczelnicy gmin powinni dokładnie badać świadectwa moralności i miejsce ostatniego pobytu o koncesyę szynkarską podających się petentów i stanowczo odmawiać poparcia tym, którzy jako dotychczasowi szynkarze propinacyjni byli krzewicielami pijaństwa i rozpusty.

Wszystkim kółkom rolniczym, gminom i członkom kółek naszego powiatu, pośredniczy Zarząd powiatowy bezinteresownie w ułożeniu i wniesieniu podań o wyszynki.

Niniejszym numerem rozpoczyna „Tygodnik chrzanowski“ druk odnośnej ustawy w dosłownym brzmieniu a na zapytanie w pomienionej sprawie udzielać będzie Redakcya wyjaśnień i odpowiedzi z całą gotowością.

Otrzymujemy następującą korespondencyę: Trzebinia 21/9 909. Od czterech lat ciągnie się sprawa budowy tretoaru, sprawa ta jest bardzo piekącą, ponieważ tylko jak lato, ale przyszła jesień i przyniosła nam błota, w którem trzeba brnąć po kostki to też można nasłuchać się różnych wyrzutów pod adresem gminy. Jeszcze 13-go maja b. r. zażądała gmina kosztorysów na wzwyż wymieniony tretoar lecz do tego czasu plany nie zostały nadesłane, przeto rada gminna na posiedzeniu dnia 21 b. m. uchwaliła 6000 koron na powyższy tretoar z myślą, iż już przecież raz ta sprawa będzie załatwioną, ażeby uniknąć staropolskiego przysłowia: „nim słońce zejdzie rosa oczy wyje,“ kogo się będzie tyczyć powyższe przysłowie łatwo się czytelnicy domyślą.

Uwaga od Redakcyi: Według informacyi zasięgniętych w Wydziale powiatowym — chodnik w Trzebini w b. r. nie będzie zbudowany. Przyczyną tego opóźnienia jest okoliczność, że droga powiatowa wrocławska na której ma być położony chodnik przechodzi w roku przyszłym pod zarząd Wydziału krajowego, który zajmie się nietylko budową chodnika, lecz także wykonaniem kanału (bez którego chodnik na nic by się nie przydał) i uregulowaniem odpływów z sąsiednich realności z czem połączone są zawiłe kwestye prawno wodne.

Dalszym powodem opóźnienia jest brak funduszów na budowę chodnika. Kosztorys budowy opiewa na kwotę przeszło 30.000 koron, a uchwalona przez gminę subwencya 6000 koron pokryłaby zaledwie piątą część kosztów — powiat zaś dla jednej gminy nie może udzielić tak wysokiego zasiłku, potrzebnego do pokrycia reszty kosztów budowy. Gdy Wydział krajowy obejmie drogę w zarząd, sprawa pokrycia kosztów budowy w znacznej części przez kraj stanie się aktualną i łatwiejszą do uzyskania.

Przemarsz wojska. W dniach 29-go i 30-go września br. odbędzie się przemarsz artyleryi wracającej z manewrów tj. 40 oficerów, 20? żołnierzy, 300 koni przez następujące gminy: 1) Chrzanów 2) Kościelec 3) Balin 4) Trzebionka 5) Trzebinia 6) Młoszowa 7) Tenczynek 8) Krzeszowice 9) Siedlec 10) Nawojowa góra 11) Rudawa.

Potłuczenie. Dnia 10-go września b. r. podczas rozbioru domu w Jeleniu, w którym zamieszkała Straż skarbowa, doznała Regina Zubel skutkiem spadnięcia belki ciężkiego potłuczenia rąk i nóg.

Wypadek w Ciężkowicach. Balbina Tukaj pomocnica murarska przy budowie młyna Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu w Ciężkowicach przy noszeniu wapna wpadła dnia 15/9 b. r. w otwór przeznaczony na pas i odniosła ciężkie uszkodzenie ciała.

Wypadek w Miękini. Dnia 17-go września br. zajęty był robotnik Piotr Frańczyk przy łamaniu kamieni w Miękini za pomocą drążka żelaznego, nie mógł atoli prędko drążka wyciągnąć i w tej chwili spadł z góry na drąg trzymany przez Frańczyka, kamień, który mu uszkodził jamę brzuszną.

Zasypanie. Dnia 13-go września br. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w gminie Ostrężnicy a mianowicie robotnik Józef Malczyk z Lgoty zatrudniony przy poszukiwaniu galmanu w kopalni Samsona Rosenberga został wskutek usunięcia się ziemi zasypany. — Nieszczęśliwy robotnik wołał przez dwie godziny o pomoc, ale nikt mu z pomocą nie pospieszył — i wskutek tego biedny człowiek zakończył życie.

Poparzenie. Dnia 13-go września br. przechodził Jan Głuch, robotnik przy rafineryi nafty w Trzebini, obok asfaltu świeżo z kotła wypuszczonego, wstąpił weń przez nieuwagę i poparzył sobie w gorącej masie lewą nogę.

Epidemia. Według sprawozdania lekarza miejskiego okazuje się, że szkarlatyna w Chrzanowie, która już od sześciu tygodni panuje, przybiera coraz groźniejsze rozmiary; i tak: w czasie od 11-go do 18-go września br. przybyło sześć świeżych wypadków zachorowań, które zakończyły się u dwojga dzieci śmiercią.

Nadzwyczajne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (Zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego) odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej dnia 9-go października br. o godzinie w pół do dziesiątej rano, celem uchwalenia zmian statutu i porządku czynności część I.

Królestwo za śladem Ligi Pomocy przemysłowej. W tych dniach bawił we Lwowie p. Błeszyński — delegat Towarzystwa Samopomocy przemysłowej — a to, w celu studyowania szczegółowo działalności tej organizacyi dla uprzemysłowienia kraju.

Warszawska Samopomoc — wprowadza przedewszystkiem w życie — taką samą wystawę ruchomą jaką stworzyła Liga Pomocy przemysłowej — mającą na mocy uzyskanej z trudem koncesyi Jenerał-Gubernatora objeżdżać całe Królestwo polskie — i wzoruje urządzenie jej na przykładzie danym przez naszą Ligę Pomocy przemysłowej.

Ceny targowe

w dniu 10-go września 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKOW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	26	60	27	40	25	—	26	50
Żyto	18	70	20	90	19	50	21	—
Jęczmień	16	50	17	50	15	—	16	80
Owies	17	70	17	90	20	—	21	80
Ziemniaki	5	50	6	50	5	20	5	80
Siano	8	80	9	20	7	—	8	80
Słoma	8	--	9	20	7	50	8	90

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie .	19	08	19	20

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 •entnar metryczny żywej wagi:

buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Karol Smoleń. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie